

# EXPRESS

## JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:  
 miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.  
 półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.  
 Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietzusa 15  
 Konto P. K. O. Nr. 408.895.  
 Konto rozrachunkowe Nr. 1.  
 Redaktor przyjmuje  
 codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,  
 niezależne  
 czasopismo  
 tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:  
 1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16  
 Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej  
 1 wiersz milim. w nadstanie . . . . . gr. 40  
 1 " " w kronice . . . . . " 50  
 Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zi 1 —  
 Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt  
 " " „nadesłanego” „kroniki” i na pier-  
 szej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.  
 Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.  
 Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 10.

Jarosław, sobota 19. czerwca 1937.

Rok X.

## B. minister Matuszewski o sytuacji mieszkańców miast.

Przemówienie wygłoszone przez b. min. Matuszewskiego na Komisji Skarbowej Senatu na temat nowych podatków komunalnych, które zawiera momenty zasadnicze o obecnej strukturze gospodarczej i zasługuje na uwagę. Niewątpliwie także w znacznym stopniu wpłynęło na ustosunkowanie się parlamentu do obu projektów.

Uznając trudne położenie gmin miejskich w stosunku do zadań na nie włożonych, stwierdzić należy — powiedział p. Matuszewski — iż polepszenie ich sytuacji zależne jest głównie od poprawy gospodarczej, w szczególności od powstania płynnego rynku pieniężnego, oraz zmiany tych przepisów prawnych, które nakładają na gminy świadczenia niewspółmierne do ich możliwości.

Podnieść należy, iż znaczną ulgę w wypadkach mogłoby przynieść *zwolnienie gmin od pozaustawowych świadczeń na rzecz administracji państwowej*. Samorządy są istotnie często zmuszone do takich świadczeń. Bezpłatne dostarczanie lokali, światła, opału dla sądów grodzkich przez gminy miejskie, a dla starostów przez powiatowe związki samorządowe, dostarczanie pracowników do pomocy urzędowi skarbowym i starostwom, opłacanie od odnajmowanych wojsku własnych budynków koszaryowych wyższych kosztów remontu i podatków, niż czynsz otrzymywany za dzierżawę — oto *najbardziej jaskrawe przykłady oszczędności, czynionych przez niektóre jednostki administracji*. Zaniechanie tych praktyk wskazane jest nie tylko ze względów gospodarczych, lecz *przede wszystkim moralnych*. Konieczną jest również rewizja poruczonego zakresu działania samorządów..

Jeśli sytuacja gmin miejskich nie przedstawia się różowo, to być może często i gorzej przedstawia się *sytuacja jednostek*, kosztem których autorowie projektu pragną podnieść dochodowość budżetów miejskich. Projekt rządowy przewidywał nowe obciążenie właścicieli nieruchomości. *Wnioski poselskie przewidywały nowe obciążenie warsztatów pracy, przedsiębiorstw i pracowników najemnych*.

Poprawa koniunktury nie dotyczy właścicieli nieruchomości. Od lat bowiem lokale przestały podlegać prawu podaży i popytu. Ustawa o ochronie lokatorów normuje stawki maksymalne. Budowa nowych domów, subsydiowanych ze środków państwowych oraz podatku lokalowego, stwarza podaż mieszkań, których koszt produkcji kalkulują się nieporównanie niżej. — Moratorium dla bezrobotnych czyni z właścicieli nieruchomości płatników opłacających nieokreśloną a niekiedy bardzo znaczną daninę na rzecz łagodzenia skutków bezrobocia. Ustawy z r. 1935 obniżyły — (zgodnie z ogólnym programem wówczas przepro-

wadzonym, który uważam za słuszny) — dochody z lokali od 10 do 15%.

W ostatnich czasach miasta wykorzystwały w maksymalnych granicach możliwości opodatkowania właścicieli domów czynszowych, podnosząc podatki, niekiedy dwukrotnie.

Innymi słowy: warstwa właścicieli dawnych nieruchomości podlegających jednocześnie opodatkowaniu i ustawie o ochronie lokatorów jest warstwą, na której poprawa koniunktury nie tylko nie odbiła się dodatnio, lecz wprost przeciwnie — pogorszyła jej sytuację. Właściciele dawnych nieruchomości, na których pośrednio — przez podatek lokalowy — przesunięto w znacznej mierze koszt budowy nowych domów, mogą na żądanie władz administracyjnych odnawiać fasady swoich domów, ale nie są w stanie zapobiegać znacznie groźniejszym procesom ruiny wewnętrznej. Poza świeżo wybieloną fasadą, niejednokrotnie kryją się gnijące belki, dziurawe dachy, podmyte fundamenty.

W stosunku do pracowników najemnych koniunktura działa raczej ograniczająco na ich zdolność nabywczą. Niewątpliwie większa ilość ludzi znajduje zatrudnienie i to jest istotny plus najważniejszy zresztą, jaki warstwa pracowników najemnych odnosi z poprawy koniunktury.

Natomiast dzięki *zwyżce cen — wartości realna dochodu każdego stale zatrudnionego pracownika uległa zmniejszeniu*. Jeśli zważyć, że tę samą warstwą pracowniczą pociągnie to do pozaustawowych świadczeń na rzecz pomocy zimowej i innych wzmoczonych ofiar na cele ogólne — to stwierdzić trzeba, że *indywidualna sytuacja każdego z płatników uległa prawdopodobnie pogorszeniu*. Wprawdzie wniosek poselski chce pociągnąć do świadczeń wyłącznie pracowników zarabiających 400 i wyżej złotych miesięcznie. Nie należy jednak zapominać, że *400 zł. miesięcznie to jest zazwyczaj budżet rodziny nie zaś pojedynczej osoby*.

*Nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele starców i dzieci, kalek i chorych, bezrobotnych i niedołączonych ciąży na tych budżetach, na budżetach ludzi, którzy nie chcą, czy są w stanie nie przerzucić swoich obowiązków rodzinnych na Państwo czy gminę.*

Odmienne, rzecz prosta, przedstawia się sprawa przedsiębiorstw. Te istotnie z poprawy koniunktury skorzystały. Ale nie należy zapominać, że korzyściami w ten sposób uzyskanymi przedsiębiorstwa te *dzielić się będą zarówno ze Skarbem Państwa, jak i ze związkami komunalnymi*. Zarówno Skarb, jak i Związki Komunalne są bowiem *udziałowcami każdego przedsiębiorstwa, udziałowcami nie pono-*

**ADWOKAT**  
**Mgr. LEON PENNER**  
 otworzył kancelarię  
 w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego 4. I. p.

*szącymi ryzyka*. — Udział ten dzisiaj jest już bardzo wysoki. Powstaje uzasadniona wątpliwość, czy dalsze jego powiększenie przyniosłoby korzyści, czy szkody? Tak jak przemysł powstaje zawsze tam, gdzie wprowadzona zostaje zbyt wysoka stawka celną, tak *nadużycia podatkowe* rodzą się wszędzie tam, gdzie powstaje przeciążenie podatkami. Sądzę tedy, iż wprowadzenie projektowanych stawek byłoby premiowaniem przedsiębiorców nieuczciwych na niekorzyść przedsiębiorców solidnych.

Tak przedstawiają się w moich oczach poszczególne elementy rozważanego zagadnienia. Należy przecież i to zagadnienie, jak każde, rozważyć przede wszystkim nie z jednostronnego punktu widzenia wpływu danych posunięć na całość gospodarki narodowej. Istnieją wymagania natury pozagospodarczej, które przesądzają o tym, że obciążenia publiczne na pewne cele muszą być w Polsce proporcjonalne do *potrzeb politycznych, nie zaś do siły gospodarczej*. Tym pilniej przecież baczycy należy, aby *nie powiększać dysproporcji*, istniejącej pomiędzy dochodem narodowym i obciążeniami publicznymi na cele hierarchicznie mniejszej wagi. Rozumując zaś kategoriami czysto gospodarczymi należałoby powiedzieć, iż należy dążyć do *zmniejszenia tej dysproporcji*. Wydaje mi się, że w sytuacji obecnej program *niepodnoszenia obciążeń publicznych w czasie wzrostu koniunktury powinien być obowiązujący na całej linii*.

Jedyny wyjątek stanowią *potrzeby zbrojenio-we*. Poza tym wyjątkiem każde podnoszenie obciążeń publicznych w obecnej sytuacji musi być uważane za *zabieg podnoszący koszty produkcji, obniżający rentowność gospodarstwa narodowego, hamujący kapitalizację, osłabiający nasz organizm, burzący bardzo chwiejną jeszcze równowagę*.

**WPISY do**  
**Gimnazjum kupieckiego w Jarosławiu**  
 odbędą się w dniach 21, 22 i 23 czerwca. Egzamin wstępny 24 i 25 czerwca 1937 r.  
 Kancelaria szkolna wydaje prospekty i udziela bliższych informacji. Tel. 143.

Telefon 176.

**LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.**

polecą:

**Najnowsze płaszcze  
i kostiumy damskie****NA SEZON  
WIOSENNO-LETNI****Wykwintne raglany-trench-  
coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli światowych firm.

W ogromnym wyborze!

Warunki dogodne!

## O właściwą atmosferę w Ubezpieczalniach Społecznych.

### Rządy komisarzy jako zjawisko wyjątkowe i przejściowe.

Onegdaj obradował w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewod. p. ministra Z. Kościalkowskiego pierwszy zjazd komisarzy Ubezpieczalni społecznych z udziałem 49 komisarzy.

Celem zjazdu było omówienie wyników pracy komisarzy na tle głównych zadań Ubezpieczalni Społecznych wobec państwa i świata pracy. Sprawom tym poświęcił dłuższe przemówienie p. min. Kościalkowski, zagajając obrady. Przewidywane ustawą rządy komisaryczne — oświadczył p. minister — są zjawiskiem wyjątkowym i przejściowym, jak gdyby złem koniecznym. — Konieczność zastąpienia samorządowych Rad Ubezpieczeń przez komisarzy w 1929 r. narzuciło życie i narzuciły doświadczenia lat ubiegłych. Nie mniej jednak, po mijającym już etapie reorganizacji technicznej, który datuje się od wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej, dokonywa się ewolucja, zdążająca ku przywróceniu ustawowego samorządu.

Do wstępnej realizacji tej idei powołałem panów na stanowiska komisarzy, jako obywateli, związanych z terenem Ubezpieczalni i czynnych w życiu społecznym. Jest moim pragnieniem, aby panowie w całej pełni posiadli kapitał zaufania miejscowego społeczeństwa, a w szczególności ludzi pracy, którzy z ubezpieczeń społecznych korzystają.

Ubezpieczalnie społeczne, jako instytucje, dbające o zdrowie świata pracy, o jego zdolność produkcyjną, o zabezpieczenie doli człowieka pracy w wypadkach losowych i zabezpieczeniu mu spokojnego dożycia przez zapatrzenie emerytalne, grają w gospodarce narodowej pierwszorzędną rolę. Stąd wynika konieczność ich podporządkowania wielkim interesom państwa i konieczność ich bardzo sprawnego funkcjonowania. Stopniowe, w miarę dokonywanej się poprawy warunków ekonomicznych, łagodzenie restrykcji kryzysowych zdolne jest w pewnej mierze niechętnie nastroje poprawiać.

*Sprawność aparatu ubezpieczeniowego, szybkość jego czynności i podciągnięcie jakości u-*

*dzielanych świadczeń rzeczowych na wyższy poziom są w moim rozumieniu najlepszym środkiem propagandy idei instytucji ubezpieczeń w szerokich masach.*

Konieczne jest przy tym stwierdzenie takiej atmosfery wewnątrz instytucji, aby ani gąszcz paragrafów i przepisów, ani wielkie stopy papieru, nagromadzone w biurach nie mogły nikomu zasłonić widoku żywego i cierpiącego człowieka, widoku ubezpieczonego, tego właściwego podmiotu naszej pracy.

Aby zbliżyć się do naszkicowanego ideału, konieczną jest harmonijna współpraca wszystkich organów kierowniczych Ubezpieczalni i uświadomienie sobie, że nie ma tam miejsca ani czasu na kwestie prestiżowe i spory kompetencyjne.

Z kolei komisarz zakładu ubezpieczeń społecznych, p. min. dr. St. Hubicki, a następnie komisarze największych Ubezpieczalni omówili napoważniejsze zagadnienia i najpilniejsze zadania, powierzonych im instytucji. W ożywionej dyskusji omówiono sprawy współpracy organów Ubezpieczalni Społecznych między sobą, stosunku pracowników Ubezpieczalni do działalności tych instytucji i do zagadnień zawodowych, współpracy Ubezpieczalni z samorządami i instytucjami społecznymi, a wreszcie stosunku społeczeństwa do ubezpieczalni społecznej.

Na zakończenie p. min. Kościalkowski zreasumował wyniki obrad, po czym uczestnicy zjazdu zwiedzili ciekawsze obiekty ubezpieczeń społecznych w stolicy.

## KORESPONDENCJE.

Pruchnik, 15 czerwca.

### Święto P. W. i W. F.

(A. S.) Staraniem Komendy P. W. i W. F. w Jarosławiu, z niestrudzonym pracownikiem na polu P. W. i W. F. p. majorem Stanisławem Kopciem, odbyło się w niedzielę, tj. 13 bm. w tut. grodzie, położonym nad rzeczką Mleczką,

Boruta.

## Jarosławska Fala

X.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłosnie: Leżajskie, Głębokie, Krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

Co to jest w tym Jarosławiu? Żeby któryśkolwiek się obrócić, z kimkolwiek zejść się, pierwsze słowa padają: *Co słyhać?*

Ta tam do licha, co ma być ciągle i ciągle *słyhać*, żeby ciągle i ciągle tak pytać.

Moje państwo szanowne—damskie, męskie i nijakie, ze swoimi rodzajnikami i kończynami na „ymi”, zmiłujcie się i nie pytajcie tak. Wszakże czytacie gazety, macie lwowskie, warszawskie i inne słuchowiska, brodziecie w różnych plotkach, babracie się w różnych kawałkach, nawet wiecie, co, kto gotuje, co się komu śniło i kto, którą nogą wstał z łóżka, — pocóż tedy takie, bezmyślne, wszędzie i u wszystkich pytanie, — co słyhać.

A jeżeli naprawdę chcecie wiedzieć, co słyhać, to wam powiem pod sekretem, że władza obniżyła ceny mydła. Będziecie więc mogli tańszym kosztem obmywać bliźnich i wam samym to nie zaszkodzi.

Powiem wam dalej, że emeryci, nie jest to *nic*, owszem, jest wielkie *coś*. Wszędzie u nas, którzy mamy jeszcze sądy przysięgłych, wylosowują prawie samych emerytów, aie tych ma-luczkich. Kto nie wierzy, niech przeczyta ostatnie losowanie. A więc ci pariasi mają moc orzekania o winie ludzkiej, a więc nie są zerem w społeczeństwie, lecz silnym atutem. I słusznie. Bo to są ludzie doświadczeni, obeznani z życiem, uczciwi, zupełnie niezależni i niezawisli, sumienni, chociaż należą do tych, co biedują i głodują.

Tego nie możemy powiedzieć o naszym pewnym gościu. Jeden z jego przyjaciół, napisał, że go ochrzcił dawno *tasiemką* z *Karcelaku*. Może i miał słuszność, bo to najwierniejszy sobowtór warszawskiego *tasiemki*. Oba równo niebezpieczni, zuchwali i bezczelni.

Bo moje szanowne państwo, czy to nie

**KUP  
LOS I. KLASY  
39. LOTERII PAŃSTWOWEJ  
W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE  
JÓZEFA REICHA  
Jarosław, Grodzka 5.  
Lokal Towarzystwa Zaliczkowego i Oszczędności  
Ciągnięcie rozpoczyna się 22. czerwca.**

święto P. W., przy współudziale Oddziału Związku Strzeleckiego Komp. Pruchnickiej, w skład której wchodzi Oddział Z. S. z 15 gromad gminy Pruchnik.

Z ramienia Komendy P. W. przybyli p. p.: Major Kopeć Stanisław, kapitan Bochenek Władysław, radca Tyralski Zygmunt Prezes Zarządu Powiat Z. S. z delegatem Wojciechowskim Witołdem, przemysłowcem i podpor. Kos Mieczysław delegat konnego oddziału Z. S. w Roźwienicy.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.15 zdaniem raportu na rynku p. majorowi Kopicowi przez komendanta kompanii ob. Mieczysława Bazanowskiego, poczym odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym.

Po nabożeństwie o godz. 12-tej odbyła się, przed budynkiem sądu gr., sprawna defilada przed przybyłymi i miejscowymi przedstawicielami władz, przy dźwiękach orkiestry Strzelców lwowskich.

Po dziarskiej defiladzie, która na wszystkich wywarła miłe wrażenie, odbył się spólny obiad w straźnicy pożarnej.

O godz. 15-tej odbyły się na błoniach zawody lekkoatletyczne, trójbój i siatkówka między drużyną P. W. z Pruchnika, a drużyną z Bystrowic. Po pięknej walce, zwyciężyła drużyna Pruchnika, w stosunku 30 : 11.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, w postaci pięknie wykonanych dyplomów.

Święto P. W., — które na wszystkich pozostawiło niezatarte wrażenie — zakończył festyn w ogrodzie straźnicy pożarnej, gdzie brać strzelecka i młodzież P. W., przy dźwiękach znakomitej orkiestry Strzelców Lwowskich, bawiła się wesoło i ochoczo.

**Złóż Ofiarę na F. O. N.**

bezczelność, ażeby tam zachodzić, gdzie go nie chcą widzieć, gdzie go nienawidzą.

Gdzie wejdzie, zaraz wszystkie rozmowy cichną, idzie w ruch telegraf łokciami. I to trwa dopóki *tasiemka* nie zabierze się. Jeden, którego *tasiemka* porzucił, złożył ofiarę dziękczynną.

Co za nadszczyt miedzianego czoła i bezczelności, aby *tasiemka* zachodził i gości zaniepokajał w lokalu, w którym czynne osoby plugawii, strącał do rynsztoku, obrzucał kałem. Każdy z oburzeniem zdumiewa się, jak *tasiemka* ma czelność popatrzeć w oczy tym ofiarom swej nikczemności i tam przychodzić i rozsiadać się. Na to poważni obywatele różnego stanu, zwracali już uwagę i wyrażali bez ogródek swoje niezadowolenie. Nikomu nie sprawia przyjemności widok *tasiemki* i pobyt z nim wśród tych samych ścian. Tylko *tasiemka* sam nic nie chce widzieć, niczego zrozumieć. To już taka gruba skóra. A trafną nazwę *tasiemki* dał mu jeden, któremu zabrał niemało pieniędzy, a potem go po zwyczajnym hańbił.

Na tym przerywamy program, da Bóg do-czekać do soboty.

**Każdy obywatel składa swe oszczędności  
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA JAROSŁAWIA  
która płaci od wkładek 5 i 5 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> 0/0.  
Codziennie można wyjąć z jednej książeczki 100 zł.**

## Na Fundusz Obrony Narodowej.

Ociemniali Żołnierze na F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej  
komunikuje:

Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polski, działając w myśl wskazówek Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Śmigłego, ofiarował w ubiegłym roku 250 sztuk masek przeciwgazowych, na dozbrojenie Armii.

Dzisiaj ten sam Związek Ociemniałych Żołnierzy zadeklarował Armii następny transport masek przeciwgazowych, w ilości 100 sztuk.

Patriotyczny czyn naszych ociemniałych żołnierzy zasługuje na pełne uznanie. Związek dał dowód głębokiego zrozumienia idei Funduszu Obrony Narodowej, która nakazuje współpracę w dozbrajaniu Armii. Współpraca ta nie może się ograniczać na jednorazowym wysiłku, lecz musi być stała i ciągła.

## PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Panu Drowi Wilhelmowi Schwarzerowi, za umiejętne przeprowadzenie zabiegu chirurgicznego u mej córki, oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską — w poczuciu głębokiej wdzięczności, składam na tym miejscu, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Mania Deichesowa.

**KUP  
SZCZĘŚLIWY LOS  
w Kolekturze KRIEGERA  
przy ul. Grunwaldzkiej 19.  
a możesz zostać MILIONEREM!  
Ćwiartka losu 10 zł. Ciągnięcie wkrótce!**

## KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

**Celowe zarządzenia tut. Starostwa.** Na skutek zarządzenia tut. Starostwa, — Zarząd miejski wydał odpowiednie zarządzenia — po komisyjnym zbadaniu — odnowienia domów, sklepów, wystaw itd.

Powyższe zarządzenie spotkało się z uznaniem całego tut. społeczeństwa i bezrobotnych. W myśl bowiem starej dewizy „piękne z pożytecznym“, miasto po odnowieniu budynków i t. p. przybiera piękny wygląd, zaś liczne rzesze bezrobotnych, przynajmniej dorwcz, otrzymało pracę.

**Apel mieszkańców wsi Zapałowa i Wulki zapałowskiej pod adresem miarodajnych czynników z powodu uciążliwego podziału.**

Otrzymałmy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie:

„Z obszaru starostwa powiatowego w Lubaczowie, wydzielono wsie Zapałów i Wulkę zapałowską, które wcielono do obszaru starostwa w Jarosławiu i do gminy zbiorowej Laszki, natomiast pozostawiono te obie wsie nadal w jurysdykcji sądu grodzkiego w Lubaczowie, sądu apelacyjnego we Lwowie, oraz w obrębie władz skarbowych w Lubaczowie.

Ten podział jest nad wyraz uciążliwy dla mieszkańców pomienionych wsi, tym więcej, że wiadomym jest, iż przy analogicznych wyodrębnieniach gdzieindziej, równocześnie z nowym przydziałem władzy państwowej admini-



stracyjnej, następował taki sam przydział sądowy, skarbowy i samorządowy.

Zauważyć się godzi, iż obecnie dzieją się nawet przeoczenia, polegający na tym, że mieszkańcy owych gromad są pozrywani i oskarżani przez sądy w obrębie starostwa jarosławskiego.

Ze wszech miar jest wskazany, aby Zapałów i Wulkę zapałowską przydzielono do sądu grodzkiego w Jarosławiu lub Radymnie i do Urzędu Skarbowego oraz Wydziału Powiatowego w Jarosławiu.

O to proszą mieszkańcy w liczbie 2500 osób“.

**Z kroniki żałobnej.** Zmarła tu w 67 roku życia śp. Emilia z Lubczaków Czuczkiwiczowa, żona emer. dyspozytora P. K. P.

Wojciech Mrozek, emer. naczelnik Kasy Skarbowej w Przeworsku, następnie w Jarosławiu w 64 roku życia. Zmarły był założycielem Towarzystwa rybackiego w Jarosławiu i jego długoletnim przewodniczącym. Śp. Wojciech Mrozek był wzorowym mężem, ojcem i urzędnikiem.

Cześć Jego pamięci!

W Radymnie zmarł komornik ś. p. Stanisław Wanat, który mimo ciężkiego swego urzędu, był człowiekiem wyrozumiałym i nie dawał powodu do żalów. R. i P.

**„Tydzień Morza“.** Organizowane rokrocznie przez Ligę Morską i Kolonialną „Święto Morza“ w tym roku, na podstawie decyzji ostatniego walnego zjazdu delegatów L. M. K. w Poznaniu, obchodzone będzie pod zmienioną nazwą „Tygodnia Morza“, a pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej i kolonij“, w terminie od 27 czerwca do 4 lipca. Dniem centralnym będzie, jak zawsze, 29 czerwca.

**Zarządowi Miejskiemu pod rozwagę.** Piszą nam: Miasto się rozbudowuje, powstają nowe ulice — trochę krzywe, trochę wygięte — jednak swą długością i budowlami niepoślednie.

Nastąpi zapewne nadanie im imion. Poprzednie „imionowania“, nie zawsze były udane. Wszystkie inne miasta, zachowały nazwy ulic miast, z którymi miały łączność. Tak n. p. w Krakowie mamy ulicę lwowską i krakowską, tak samo w Tarnowie. W Rzeszowie mamy ulicę Jarosławską, tak samo w Przemyślu.

I u nas była ulica lwowska, przemianowana w całej swej znacznej długości na ul. Trzeciego Maja. Była też ulica Krakowska, której miejsce zajęły ulice: Grunwaldzka i Dra Dietziusa. Mieliśmy trakt warszawski, zamieniony na ulicę Pełkińską, z której ucięto ulicę Pierackiego.

Przy nadaniu nazw ulicom, skrzywdzono ojca naszej komedii, Aleksandra hr. Fredrę. Jego, w sercu każdego Polaka, drogocennym nazwi-



skiem, nazwano 200 krokowy odcinek drogowy, od budynku „Jad Charuzim“ do t. zw. krzywego mostu.

Czyżby nie należała mu się lepsza ulica, albo raczej żadna, aby uniknąć poniżenia?

Obecnie powstała nowa ulica, ciągnąca się od ul. Czarnieckiego do starego cmentarza.

Czyby tej poczestniejszej ulicy nie należało dać miana Fredry?

Diablik drukarski spletał nam figla w ostatnim numerze, w korespondencji z Radymna, gdzie zamiast w rynku, wydrukowano w szynku.

**O wcześniejsze skrapianie ulic.** Skrapiacz miejski wyjeżdża rano, dopiero o godz. 6-tej, i to — jak się to potocznie mówi — z punktualnością „cesarską“. Ani o jedną minutę wcześniej.

Zajęci uporządkowaniem ulicy, pracują już od godziny 4:30 rano i codziennie tworzą przy zamiataniu — oczywiście nie ze swej winy — tumany kurzu.

Możeby przecież, wskutek dokonanych zmian personalnych, nowy szofer od skrapiania ulic, wyjechał o godzinę wcześniej w czasie panującej kanikuly i upałów tropikalnych, natomiast w jesieni i w zimie powetuje sobie obecną pracę.

A możeby nowe Prezydium miasta, *ex offio*, załatwiło sprawę niniejszą, obecnie istotnie nie cierpiącą zwłoki? Zapewniamy, że społeczeństwo będzie bardzo wdzięczne.

**Skuteczna akcja tut. miejskiej straży pożarnej przy pożarze folwarku Konstantówka.** W piątek, tj. 11. b. m., w porze południowej, hr. Siemińska-Lewicka z Pawłosiowa, zawiadomiła telefonicznie tut. Zarząd Miejski, iż pali się folwark Konstantówka i prosiła zarazem o pomoc.

Natychmiast wyjechał oddział strażaków miejskich z motopompą i naczelnikiem p. Fedorowiczem. Jak się okazało, paliła się duża gnojarnia obok budynków folwarcznych, przyczem był brak wody.

Dzielna nasza straż miejska przystąpiła natychmiast do energicznej akcji ratowniczej. Zabezpieczyła sąsiednie budynki, palącą się gnojarnię rozrzuciła, zalewając miejsce pożaru wodą ze sobą przywiezioną. Po godzinnej, ofiarnej pracy, ogień zlikwidowano.

Pożar — wedle otrzymanych informacji — podobno spowodowała służąca, wysypawszy na gnojarnię popiół z jarzącymi się węglami.

Ofiarne wysiłki naszej straży pożarnej i szybkość likwidacji ognia, a w szczególności rychłe przybycie na miejsce pożaru, zasługuje na rzetelne uznanie, tym więcej, że był brak wody, a droga do przebycia na miejsce pożaru wprost fatalna, pełno jam i wybojów — tak, że strażacy, poprostu trzymali się za ręce, aby nie wypaść z wozu.

**Skutki zwężenia jezdni uliczki Reformackiej przynosi owoce.** Jak nam donoszą — 8. b. m. dwa auta ciężarowe, zdążające z przeciwnych stron, nie mogły się wyminąć. Auto, noszące niższy numer, za tym młodsze, musiało cofać się aż do ul. Kilińskiego, aby umożliwić przejazd.

Również — jak nam donoszą — oddziały maszerujące czwórkami, muszą zmieniać formację na dwójkową, gdyż nie mogłyby obok siebie przejść.

Czy za tym było rozsądnie zwęzić jezdnię i jakie pobudki odgrywały tu rolę — oto pytanie, które ciśnie się każdemu na myśl, ale odpowiedź pozostaje otwarta...

**Więcej kultury.** Pod tym nagłówkiem, otrzymałmy poniższe uwagi, z prośbą o zamieszczenie: „Nie wszyscy kupcy posiadają

kulturalne formy w obejściu w stosunku do swego klienta. I tak klient wchodząc do sklepu, słyszy sakramentalne: „padam do nóg, całuję rączki” i cały stos uniżoności, — a jeśli wyjdzie ze sklepu, nie kupiwszy towaru — bo, albo mu nie odpowiada, albo cena jest za droga — wówczas kupiec uważa takiego klienta za intruza, zachowuje się, — używając delikatnego zwrotu „sztywno” i na odchodnym, nie raczy odpowiedzieć nawet klientowi zwyczajnym — „dowidzenia”.

Inni znowu uważają, że lokal sklepowy jest ich prywatnym mieszkaniem, w którym nie obowiązują liczenie się z wyrażeniami i elementarne formy grzeczności i kultury. Wydaje im się, że są na targowicy, lub w szynku, w których to miejscach może nie każdego razi zachowanie się zbyt wyzywające, graniczące wprost ze sporą dozą chamstwa i wulgarnego postępowania i sądzą, że ich dobre stosunki materialne dają im prawo do chamskiego zachowywania się w swym lokalu.

Mamy na myśli, szczególnie jednego jegomościa, który potrafi, na cały głos, nie bacząc — czy w lokalu są mu równi, czy inteligencja, czy osoby pełnoletnie, czy dzieci — posługiwać się „niecenzuralnymi” wyrazami, czyto do swego personalu, czy do osób u niego osobiście interesowanych.

Może ta notatka przywróci opamiętanie temu „kulturalnemu” jegomościowi.”

Zamieszczając, powyż nadesłane nam uwagi, sądzimy, że komentarze są zbyteczne.

**Śmierć od pioruna.** Dnia 13. bm. około godz. 16:30 w gromadzie Piskorowice przeszła gwałtowna burza z piorunami. Od pioruna została zabitą 25-letnia Paraska Siupa, w czasie, gdy pędziła krowę na pastwisko. Również zabitą została krowa, oraz koń Andrzeja Dudka z Piskorowic.

**Piorun uderzył w niewyłączone radio w Pawłosiowie.** Burza krótka, przeszła ubiegłej niedzieli, we wczesnych godzinach porannych, nad Jarosławiem i okolicą.

W Pawłosiowie uderzył piorun w mieszkanie podoficera Knapa. Iskra zniszczyła okno, wpadła do aparatu radiowego, który zniszczyła i przez okno spłynęła do ziemi.

Wypadek powyższy, który na szczęście nie pociągnął ofiary w ludziach, niechaj będzie poważną przestrogą, aby radia na noc wyłączać.

**W Tywonii, w niedzielę o godz. 4. rano uderzył piorun w stajnię Jana Cwynara, w której stała krowa.** W chwili uderzenia piorunu, spał na strychu brat właściciela Julian, uczeń I kl. gimn., żona właściciela stała przy budynku, a pastuch wyrzucał gnój.

Piorun rozbił pokrycie dachówkowe, połamał krokwie, zabił krowę i ogłuszył resztę ludzi tam znajdujących się, lecz pożaru nie wznicił.

**Karygodna lekkomyślność, czy nieostrożność.** W dniu 15 bm. przed godz. 8-mą rano, — jak nas informują — przechodziła ul. Kraszewskiego do swych zajęć służbowych — znana na tuł. terenie działaczka społeczna, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, — p. Czyżewiczówna, dyrektorka szkoły powszechnej im. św. Kingi. Przechodząc obok nowo wybudowanej kamienicy — własność p. Zielińskiego — nagle z okna mieszkania piątego, spadł pęk kluczy, tuż obok p. dyr. Czyżewiczówny, która istotnie tylko dzięki Opatrzności uniknęła śmierci, a co najmniej ciężkiego uszkodzenia głowy.

Powyższy wypadek wywołał łatwo zrozumiałe oburzenie i komentarze pod adresem tych, którzy wprost z karygodną lekkomyślnością, czy też nieostrożnością, igrają z życiem ludzkim.

Niewątpliwie powołane czynniki zainteresują się powyższym wypadkiem i wydadzą odpowiednie zarządzenie, aby w przyszłości urzędnik, czy też inny pracownik umysłowy lub fizyczny, udając się rano do swych zajęć, — pracę swą rozpoczął z całą — a nie rozbitą — głową.

**Zbrodnia Kaina.** Piszący te słowa przypomina sobie, że w r. 1913., wyjeżdżając ze ś. p. Litwinem, sędzią tut. sądu grodzkiego, — bratem em. tut. ks. katechety Litwina — na komisje do wsi, w sprawach procesów cywilnych, niejednokrotnie był świadkiem, jak procesujący się wieśniacy w swym pieniactwie o miedzę, wartości nieprzekraczającej ówczesnych 30 koron austr., niejednokrotnie rujnowali się materialnie, a przy tym zamożniejszy gospodarz w swym zaciętrzewieniu odgrażał się biedniejszemu przeciwnikowi, słowami „jak ja sprzedam 3 krowy, to mi jeszcze coś zostanie — a ty dziadu, jak sprzedasz swoją jedną, to zdechniesz z głodu”.

Próżne były ówczesne wysiłki, zacnego, świetlanej pamięci sędziego Litwina, zmierzające do obywatelskiego pogodzenia poważnych stron. Ich upór był nieugięty.

Niejednokrotnie też śp. sędzia Litwin, po powrocie z wizji lokalnej na wsi, wypowiadał — do piszącego te słowa — na ten temat, swe zdanie, z którego tryskał ból i żal zacnego obywatela-sędziego.

Lecz wówczas właśnie ograniczały się wyłącznie do sporów sądowych i na tym tle rzadko przychodziło do rękoczynów.

Niestety, powojenna psychoza doprowadziła, że gangrena moralna i na tym podłożu dotarła do wsi polskiej, o czym niejednokrotnie pisaliśmy. Dochodzi do tego, że brat przeciw bratu, na tle niesnasek cywilnych, nie waha się użyć broni palnej, a co najboleśniejsze i najsmutniejsze w tej prawdziwej tragedii jest fakt, że wyrodna matka, tak jest, podkreślamy *wyrodna*, nie waha się ani na chwilę zachęcać Kaina do popełnienia bratobójczej zbrodni.

I to właśnie w tej całej tragedii jest groźnym i poważnym memento. I tu też mają piękne pole działania, prawdziwi przedstawiciele ludu, którym dobro ludu leży istotnie na sercu.

Oto w dniu 7 bm. wieś Cieplice ad Sieniawa, została do głębi wstrząśnięta, krew w żyłach ścinającej sceny. We wsi tej Jan Karwan czuł złość do swego brata Mikołaja Karwana, z powodu nie przyznania mu prawa służebności przejścia i przegonu przez podwórze.

Krytycznego dnia, Jan Karwan, w czasie, kiedy Mikołaj Karwan brat Jana, przechodził przez tegoż podwórze, strzelił do niego 3-krotnie z rewolweru z odległości oko 5 m.; na szczęście strzały chybiły.

*Charakterystyczne jest — nadmieniam komunikat prasowy — że, gdy chybił strzał, matka tychże nawoływała „daj mu jeszcze raz”.*

Jan Karwan został aresztowany i oddany do sądu grodzkiego w Sieniawie.

**Znowu strzały rewolwerowe.** Tadeusz Rejent z Kidałowie wystrzelił z broni palnej do Władysława Dąbrowskiego również z Kidałowic, który był na swoim podwórzu, a którego zranił w prawą nogę. Rejent został zatrzymany.

**Gdzie umyślowo chory?** Jan Jagiełło z Wierzbnej tut. powiatu zgłosił na Komisariat P. P., że syn jego Piotr, lat 31, umyślowo chory, wydal się z domu swych rodziców i dotychczas nie powrócił.

**Wał motorowy powodem spłoszenia się koni.** Marian Schubert, plutonowy, powracał ze Sanu, prowadząc 4 konie wojskowe. W międzyczasie od ulicy Zamkowej posuwał się wał motorowy, od którego konie się spłoszyły i wśląd za tym pokaleczyły się na drutach kolczastych.

**Kogo i za co doprowadzono na Komisariat P. P.** Katarzynę Chłysta z Jabłonki niższej pow. Turka za nierząd i wałęsanie się po zakazanych ulicach, Stanisława Drabika z Cieszanowa za usiłowane wskoczenie do pociągu w czasie biegu.

Odpowiedzi Redakcji:

W. P. (A. S.) Pruchnik. Serdecznie dziękujemy. Prosimy o dalszą pamięć.

**Zapewnij sobie rychło byt kształcąc się w szkole zawodowej.**

F-a „WITAMIN“ ul. Grodzka 12.

właściciel:

**Aleksander Lubasch**

SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH

poleca:

wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.

Kawa codziennie świeża na składzie.

**UWAGA:** Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

**Kto chce najtaniej kupić**

Cement ♦♦ Wapno ♦♦ Gips

Papę ♦♦ Dachówkę ♦♦ Szamotkę

niechaj się zwróci do firmy

**M. OKOŃ**

JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego

TELEFON Nr. 6.

**TOWARY KORZENNE, wódki, wina mszalne** z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemysłu poleca **Franciszek Doroba** JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

**Młyn Motorowy**

J. Glasberga w Jarosławiu

Brzostków 22 Telefon 223

przyjmuje

do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pyłowe, śrutowe, pęczak i kaszę.

**Jedna prasa do wyrobu ceram. dachówek,**

około 500 płyt z podwójnymi felcami ładnym deseniem, prawie nowe i kasę ogniotrwałą **tanio do nabycia.**

Goldberg, Jarosław

Grodzka 11 a.

**KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI**

powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.

Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.

Poleca wykwintne i higieniczne obuwie

**DOM TOWAROWY IMPERIAL W JAROSŁAWIU**

**Ważne dla P.T. Budujących!**

Kto chce mieć dom trwały i odpowiadający wszelkim wymogom techniki, ten zaopatry się w materiał budowlany tylko w znanej ze swej solidności i cen konkurencyjnych

Firmie **ADOLF BLÜCHER**

w Jarosławiu, ul. 3-go Maja 1.

Telefon Nr. 165.

Na składzie cement portlandzki, gips, sztukatorski i alabastrowy, cegły i glinki szamotowe, papa dachowa i izolacyjna, farby, pokosty, lakiery, oraz wszelkie inne materiały w zakres budownictwa i malarstwa wchodzące.

Spójność: płyty budowl. i izolacyjno „Suprema”.

Jakość pierwszorzędna. Warunki według umowy.

Cement nieprzemakalny „Siccifix” zawsze na składzie.